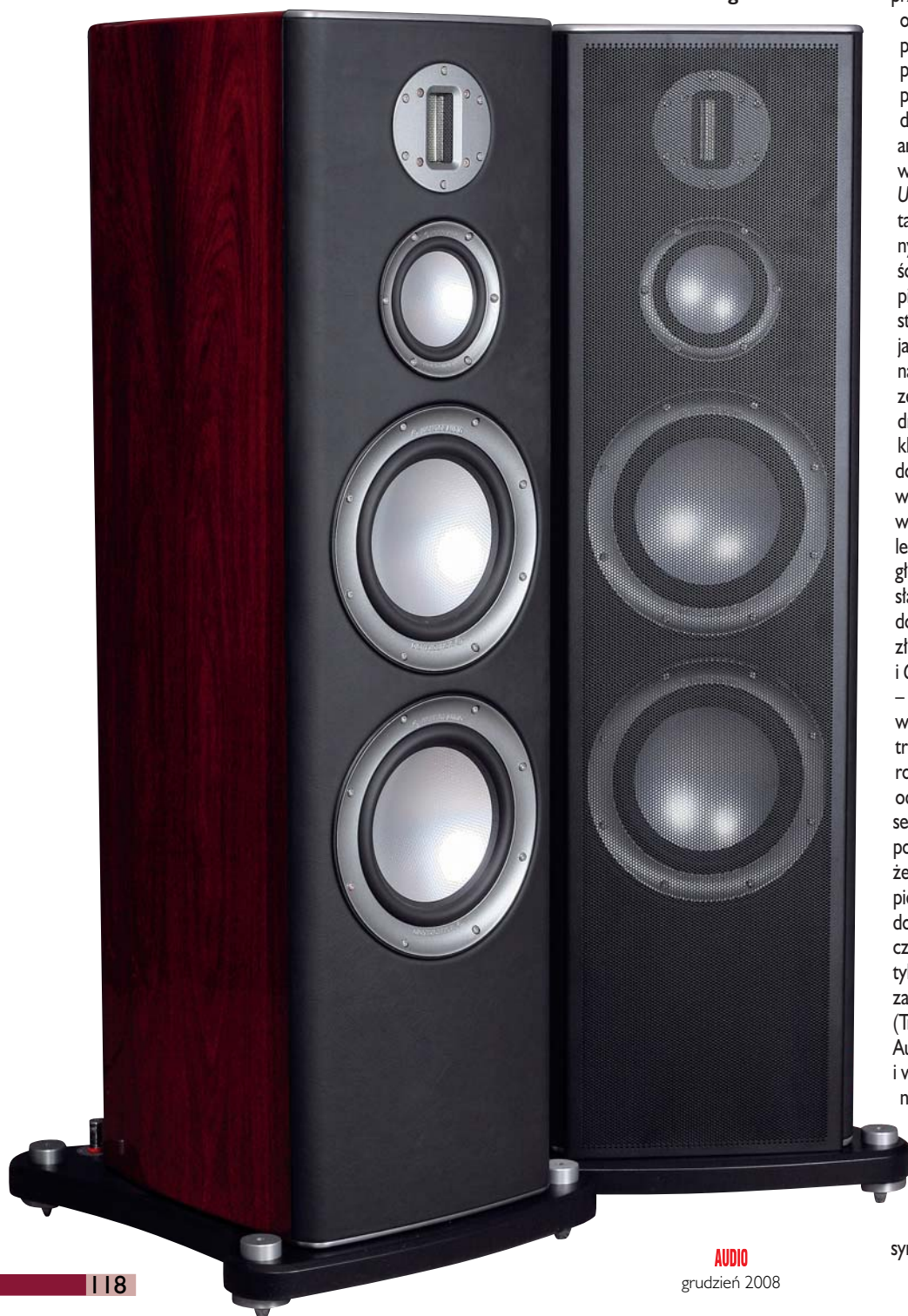


# Monitor Audio PLATINUM 300

## Platynowe plastry miodu

Z fantastyczną jakością dostarczaną pod hasłem *Platinum* zetknęliśmy się już w Audio w teście podstawkowego modelu *PL100* pół roku temu, niedługo po wprowadzeniu tej serii do oferty Monitor Audio. Wówczas małe *Platinum*, pod względem wykonania, kompletnie zdystansowało całą konkurencję z poziomu cenowego 10 000 zł.



Tym razem w paradę weszły równie luksusowe Triangle *Cello*, ale nie widzę w okolicy kolejnych rywali o podobnych walorach. Monitor Audio i Triangle będą walczyć o względy klientów przygotowanych do wydania 25 000 zł, lecz dochodzą do tego punktu z różnych stron. *Cello* to w hierarchii serii *Magellan* dopiero pierwszy z modeli wolnostojących, ponad nim są trzy jeszcze większe, z flagowcem *Grand Concert* na czele, natomiast *Platinum 300* to jedyna, a więc automatycznie „topowa” konstrukcja serii *Platinum* i Monitor Audio w ogóle. Patrząc na nią, można puszczać wodze fantazji i wyobrażać sobie kolumnę jeszcze większą, jeszcze zasobniejszą w przetworniki niż *PL300*. Ale taka myśl wcale nie jest natrętna – *Platinum 300* ze względu na swoją kompozycję wydaje się jednak być ostatnim słowem, jakie MA chciało powiedzieć, przynajmniej na tym etapie swojej historii. Seria *Platinum* i tak znacznie przesunęła granicę, do której w ostatnich latach docierała oferta MA. Bardziej zastanawiająca jest duża luka, jaka dzieli potężne *PL300* od równie pięknych, ale przecież małych, podstawkowych, dwudrożnych *PL100*. Monitor Audio pominął w ten sposób bardzo popularny układ dwuipółdrożny, jak również dwudrożny w wersji wolnostojącej, analogicznie jak Triangle... a także B&W w serii *800*, Canton w serii *Reference*, KEF w serii *Reference* czy Focal w serii *Utopia*. Ciekawe zjawisko, bo wszystkie te firmy w swoich tańszych seriach wcale nie unikają układów dwuipółdrożnych. Nie wiąże się to chyba z „przekonaniami o słuszności”, ale z polityką marketingową. Może chodzi o to, aby pierwszy wolnostojący model referencyjnej serii od razu startował z wysokiej pozycji, zarówno jeżeli chodzi o cenę, jak i techniczne zaangażowanie. Układ trójdrożny, oparty na najlepszych przetwornikach danego producenta, dobrze zestrojony, ma wielką szansę być lepszym niż dwuipółdrożny z tej samej stajni, nie mówiąc o tym, że na wielu klientach zrobi znacznie większe wrażenie. Paradoksalnie, dopiero w tych hi-endowych rejonach sprawdza się prosta wskazówka, jaką kieruje się wielu klientów buszujących wśród najtańszych produktów – że kolumny trójdrożne są lepsze od dwuipółdrożnych czy dwudrożnych. Im więcej głośników w zakresach niskobudżetowych, tym są one słabsze i konstrukcje mniej rozpasane, ale solidniejsze, mogą dostarczać po prostu lepsze efekty. Natomiast za 25 000 zł... Przetworniki na jakich zbudowano zarówno *PL300* jak i *Cello* to już technika bezkompromisowa, a nawet więcej – momentami zupełnie odłotowa. Oczywiście można by w oparciu o nią (odpowiednio zmodyfikowaną) budować trochę tańsze układy dwuipółdrożne, ale po co? Wyjątek robi się tylko dla dwudrożnych monitorów, gdyż jest to odrębna i na swój sposób prestiżowa kategoria, nie ma sensu oddawać w ręce konkurencji klientów szukających podstawkowców z najwyższej półki. Jest też znamienne, że wymieniona powyżej grupa firm obejmuje największych pierwszoligowych producentów, którzy po pierwsze, doskonale orientują się w oczekiwaniach rynku, a po drugie, czujnie obserwują swoje ruchy i często je naśladują. Jest tylko jedno „ale”, odnoszące się konkretnie do *PL300*: na tle zajmujących podobną pozycję kolumn z ofert innych firm (Triangle *Cello*, KEF *Reference 203.2*, B&W *803S*), Monitor Audio są większe. Chociaż wraz z mistrzowską techniką i wykonaniem podkreśla to dodatkowo ich wartość, to nie w oczach każdego kupującego będzie atutem, gdyż wielu klientów wciąż życzy sobie kolumn węższych, szczuplejszych, za które też gotowi są zapłacić cenę występującą w tym teście. Jak widać, jest jednak w serii miejsce na nieco skromniejszą kolumnę wolnostojącą – wskazuje na to również niezagospodarowany symbol *PL200*.

Błyszczące membrany PL300 natychmiast dekonspirują zastosowaną konfigurację głośników, zwłaszcza że wyraźnie zróżnicowano wielkość średniotonowego i niskotonowych. To one, dwudziestocentymetrowe, w dużym stopniu determinują szerokość całej konstrukcji, której projektant wcale nie próbował wyszczuplić „ścianianiem” koszy (jak w Cello), ale dodał po bokach jeszcze po kilka centymetrów na zaokrąglenia.

Para dość dużych głośników niskotonowych wraz z jednym wyraźnie mniejszym średniotonowym wygląda dość konserwatywnie. Jednocześnie same przetworniki są unikalne i ultranowoczesne. Monitor Audio połączył w nich



już wcześniej stosowaną własną technologię C-CAM – membran aluminiowo-magnezowych, pokrywanych ceramiką – z koncepcją membrany „sandwichowej”, strukturalnej, nazwanej RDT. Dwie warstwy C-CAM o grubości tylko 40 mikrometrów (producent pisze że to połowa grubości włosa, ale czyjego i skąd...) łączy „plaster miodu” z Nomexu - w ten sposób powstaje bardzo sztywna membrana, jak podaje producent: 150 razy sztywniejsza od 200-mikronowej warstwy C-CAM (czy znaczy to, że taką grubość mają membrany C-CAM w głośnikach innych serii?). Tylko dwa i pół raza grubość włosa? Ale jakiego... Zarazem membrana jest bardzo lekka, o czym świadczy zastosowanie jej nie tylko w głośnikach niskotonowych, ale też w średniotonowym (i niskośredniotonowym dwudrożnym PL100). Patrząc na zastosowanie ideowo podobnych membran wielowarstwowych u innych producentów, którzy w ogóle mają je w swoim arsenale, widać dwie praktyki: podobnie jak Monitor Audio postępuje Focal, instalując „sandwich W” we wszystkich głośnikach (z wyjątkiem wysokotonowych) określonej konstrukcji, a nawet całej serii, która na to sobie „zasłużyła”. Za to B&W i Triangle swoimi „kanapkami”, grubszymi i cięższymi, karmiły tylko głośniki niskotonowe, głośnikom nisko-średniotonowym i średniotonowym dedykując zupełnie inne materiały. Obydwie koncepcje mają rację bytu, wszystko zależy od właściwości konkretnego materiału. Membrana C-CAM znajduje zastosowanie w 18-cm głośniku nisko-średniotonowym PL100, więc ostatecznie mógłby on pojawić się w PL300 w zmodyfikowanej wersji średniotonowej. Wybrano jednak znacznie mniejszą jednostkę 12-cm, co może wynikać zarówno z niezależnego od materiału membrany przekonania do stosowania relatywnie małych przetworników średniotonowych, jak też być koniecznością dyktowaną właśnie rodzajem membrany. W przeszłości Monitor Audio nie bał się dużych średniotonowych, ale nie były to czasy membran RDT.

Wszystkie przetworniki mają fantastyczną konstrukcję, ich kosze są odlewane, o wyrafinowanych aerodynamicznych profilach. „Napędy” niskotonowych są duże i błyszczące polerowaną stalą tylnych płyt, wybruszonych w celu umożli-

**Tunele bas-refleks są dwa, ale mają w sumie niewielką powierzchnię, jak na warunki pracy z parą 20-cm głośników niskotonowych o dużym wychyleniu. Aby nie dopuścić w tej sytuacji do turbulencji, patent HiVe musi okazać się bardzo efektywny. Cztery mniejsze okręgi na tylnej ścianie to miejsca mocowania prętów spinających ścianki przednią, tylną i wewnętrzną (przegrodę wzmacniającą).**



**Kształt obudowy PL300 jest opływowy, skrzynkę wykonano z giętego mdf-u; niekonwencjonalne jest zwłaszcza wklęsnięcie tylnej ścianki.**

liwienia cewkom pracy z dużymi amplitudami. Dolne resory są podwójne – jeden blisko cewki, drugi blisko szczeliny – co spotyka się w głośnikach „heavy duty”, pracujących z bardzo dużymi obciążeniami. Głośnik średniotonowy ma magnes neodymowy, a w długiej szczelinie układ krótkiej cewki, gwarantujący niskie zniekształcenia dzięki temu, że cała cewka zawsze znajduje się w obszarze jednorodnego przebiegu linii pola magnetycznego; stosowanie takiego układu w głośnikach niskotonowych jest utrudnione ze względu na niższą wytrzymałość cieplną krótkich cewek (nie chodzi o wysokość karkasu, ale o wysokość uzwojenia), stąd też tam najczęściej pracuje cewka znacznie wyższa od wysokości szczeliny, a w sukurs przychodzą dodatkowe elementy, korygujące przebieg linii pola magnetycznego powyżej i poniżej szczeliny. Dlaczego jednak cewka musi być wyraźnie krótsza (niższa) lub dłuższa (wyższa) od wysokości szczeliny? W obydwu przypadkach różnica pomiędzy wysokościami tych elementów określa tzw. amplitudę liniową, to znaczy amplitudę, w ramach której głośnik pracuje liniowo – reaguje wychyleniem membrany proporcjonalnym do przyłożonego napięcia – gdyż w szczelinie, w której wartość pola magnetycznego jest stała, wciąż znajduje się taka sama liczba uzwojeń cewki (w przypadku układu z krótką cewką cała cewka), przez którą płynie prąd wywołujący w stałym polu magne-



**Terminal przyłączeniowy w najlepszym stylu – na cokole, gdyż prosto stąd przewody prowadzą do zwrotnicy, zamocowanej również do podstawy. Zaciski rozplanowano z rozmachem, a one same to najlepsze platynowane Wubety. Na skrajach masywne nakrętki równie solidnych kołców.**

Głośnik wysokotonowy to rarytas innego rodzaju. MA zawsze udoskonalał metalowe kopułki, aż do wersji C-AM, a gdy w końcu „doszedł do ściany”, wykorzystał technologię C-CAM w przetworniku wstęgowym. Membrana ma tu masę tylko 18 g – to średnio dwa razy mniej niż masa 25 mm kopułki – ale znacznie większą od niej powierzchnię emisyjną. Tutaj pojawia się wspólny mianownik tak różnych tweeterów – wstęgowych i tubowych: duża powierzchnia promieniująca, która ma zapewnić swobodniejsze wypromieniowanie dużej energii, bez dużych amplitud układu drgającego. Jednak tuby borykają się z trudnościami dotarcia z liniowym przetwarzaniem choćby do 20 kHz, a wstążki chwalą się zasięgiem daleko przekraczającym tę granicę – w czym mają być lepsze również od standardowych kopulek. Z kolei problemem przetworników wstęgowych są charakterystyki kierunkowe w płaszczyźnie pionowej, które wynikają z pionowej orientacji membrany, więc można je ograniczać głównie „skracając” wstążkę. Duża powierzchnia przy małej masie skutkuje też wysoką częstotliwością podstawowego rezonansu mechanicznego, co nie pozwala stosować niskich częstotliwości podziału. Wysoka częstotliwość podziału – w PL300 wynosi ona 4 kHz – ma więc także ścisły związek ze stosowaniem małego głośnika średniotonowego, który z drugiej strony nie potrafi z dobrą dynamiką zejść nisko. W wyniku tego pierwsza częstotliwość podziału – między nim a sekcją niskotonową – wynosi też dość wysokie 550 Hz.

Głośnik wysokotonowy filtrowany jest wysoko i dość stanowczo przez filtr 3. rzędu. Jednak filtry wyższego rzędu wcale nie są tu ogólnie obowiązujące – głośniki niskotonowe zostały podłączone przez filtr 2. rzędu, a średniotonowy nawet przez filtry 1. rzędu, chociaż z dodatkowym obwodem korekcyjnym RLC. Elementy są bardzo ładne – cewki w większości powietrzne, a kondensatory polipropylenowe.

Do cokołu przykręcono dużą płytkę zwrotnicy, więc dopiero po jego odkręceniu pojawia się do niej dostęp. Wtedy też okazuje się, że w dolnej części obudowy wygospodarowano małą komorę, w której zwrotnica jest izolowana od fal szalejących w komorze niskotonowej. Oczywiście głośnik średniotonowy też jest odseparowany, ale tym razem nie za pomocą ścianek z mdf-u, lecz zwięzającego się do tyłu, głębokiego „kubka” odlewane go z ARC polimeru wzbogaconego węglem, materiału sztywnego, twardego, o wysokim tłumieniu drgań. Wykonano z niego również masywny cokół i dodatkową zewnętrzną warstwę przedniej ścianki.

Zarówno kształt jak i sposób wzmocnienia obudowy jest nam już znany z małych PL100. I zewnętrzna forma, i wewnętrzne elementy są niekonwencjonalne. Przez całą wysokość biegnie płyta „podziurawiona” kilkudziesięcioma otworami o średnicy 7 cm; zamiast poprzecznych wieńców, płyta ta jest połączona z przednią i tylną ścianką stalowymi prętami, wkręconymi z odpowiednią siłą w nagwintowane otwory. Podobny system usztywnienia obudowy kojarzę tylko z najlepszymi konstrukcjami Elaca.

Głośniki niskotonowe pracują w systemie bas-refleks – z dwoma otworami na tylnej ścianie. I one wyglądają ciekawie, mają podłużne wyłobienia na powierzchni z lekko „gumowatego” tworzywa sztucznego. Producent przedstawia tu patent nazwany HiVe, który ma ułatwić bezturbulencyjny przepływ powietrza. Jednak mimo zaawansowanego wyprofilowania, nie do końca mogą się pogodzić z tak małą (5-cm) średnicą tych otworów – w stosunku do powierzchni i spodziewanej amplitudy membran, które będą przepychać dużą masę powietrza. Nie wiem, czy podczas pracy głośników na pełnych obrotach samo wyprofilowanie otworów zapobiegnie kompresji, wynikającej z niemożności utrzymania odpowiednio wysokiej prędkości przepływu powietrza w tunelu. Ograniczenie powierzchni

otworów bas-refleks jest często konieczne, gdy dostrojenie układu do optymalnej częstotliwości rezonansowej wymaga bardzo długiego tunelu, a jeżeli taki nie może się w konstrukcji zmieścić, to – bez przestrajania układu – można to skompensować właśnie mniejszą jego powierzchnią. Jednak to nie jest ten przypadek – tunele są bardzo krótkie...

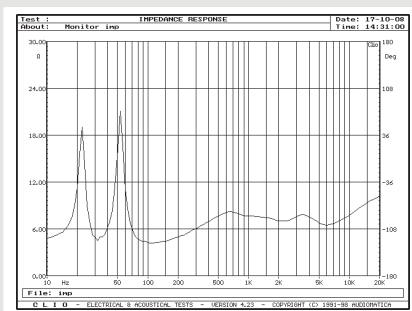
Czepiam się drobiazgowo, może nawet nie mam tu całkowitej racji. A podsumowanie opisu konstrukcji powinno być powtórzeniem samych pochwał. PL300 to dzieło od A do Z bezkompromisowe, o niebanalnej architekturze, szokujące jakością wykonania detali, pierwszorzędnymi materiałami, nowoczesnością przetworników i ekskluzywnością wszystkich dodatków (zaciski WBT pokrywane platyną!). Maskownica jest perforowaną płytą, przymocowaną do frontu za pomocą ukrytych magnesów a jej wpływ na promieniowanie jest bardzo niewielki. Producent nie oferuje wielu wersji kolorystycznych, ale tych kilka w zasadzie wyczerpuje potrzeby dyktowane przez współczesne trendy i jednocześnie ma znamiona luksusu: palisander (widoczny na zdjęciach naszego testu), heban (to byłby mój osobisty wybór) lub czarny lakier fortepianowy (generalnie przeze mnie zniechęcony, lecz w połączeniu z czarnym matem skóry na froncie i srebrzystobiałymi membranami głośników ma rację bytu). Nie ma tu żadnych pospolitych czerśni, a kto jeszcze ma taką meblóściankę, tym bardziej powinien się ucieszyć, że w jego salonie pojawią się meble znacznie bardziej atrakcyjne. Bo „dopasowywanie” ich do czegokolwiek poza naszym gustem, byłoby jak wybieranie koloru sportowego samochodu pod kolor ścian w garażu.

**Cokół jest odlewany, ale nie z metali, lecz ze specjalnego polimeru ARC, z którego wykonano również panel frontowy i komorę głośnika średniotonowego. Widać obszar zajmowany przez zwrotnicę i ścieżkę prowadzącą od terminala przyłączeniowego.**





## LABORATORIUM Monitor Audio PLATINUM 300



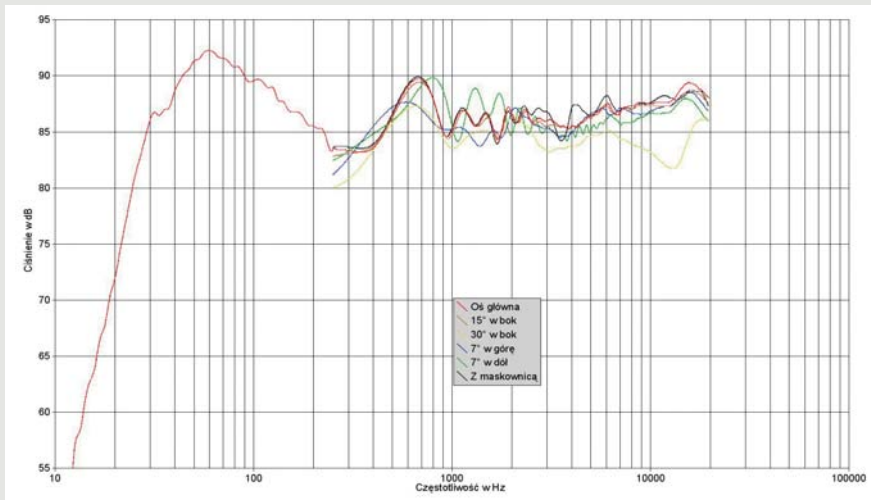
rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Moc znamionowa [W]**	300
Wymiary (WxSxG) [cm]	111 x 41 x 47
Masa [kg]	44

\*parametry zmierzone, \*\* dane producenta, \*\*\* z cokołem

Zgodnie z informacjami producenta, impedancja znamionowa PL300 to 4 omu. Wypada przy tym zaznaczyć, że w wersji „soft”. Minimum przy 100 Hz ma wartość właśnie 4 omu i ani trochę mniej, a przebieg charakterystyki w zakresie średniowysokotonowym - niewielką zmienność. Triangle Cello też nie są morderczym obciążeniem, ale ze swoimi 3-omowymi minimumami jednak nieco trudniejszym niż PL300. Bas-refleks dostrojono do ok. 30 Hz, o czym mówi minimum między dwoma wierzchołkami w zakresie niskotonowym.

Charakterystyka przetwarzania ma trzy etapy: wzmocnienie w obszarze niskich częstotli-



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

wości, osłabienie okolic kilkuset herców i dobre wyrównanie zakresu średniowysokotonowego z minimalnym wzrostem w stronę częstotliwości wysokich. Charakterystyki z różnych osi leżą bardzo blisko siebie, także w zakresie najwyższych częstotliwości, tylko pod kątem 30° poziom jest zauważalnie niższy. Bardzo korzystne jest uniezależnienie charakterystyki od wysokości osi pomiaru (oczywiście w rozpatrywanym niewielkim kącie +/-7°), druga częstotliwość podziału nie daje się sprowokować i nie ujawnia się zapadłością na żadnej osi. Maskownica także ma praktycznie pomijalny wpływ. Wróćmy jeszcze na chwilę do niskich częstotliwości - spadek

–6 dB względem średniego poziomu, ustalonego jako 87 dB, to bardzo niskie 28 Hz, odliczając od wierzchołka przy 60 Hz byłoby to 30 Hz.

Bardzo szerokopasmowa, dobrze zrównoważona kolumna o dość wygodnym przebiegu impedancji, jednak MA rekomenduje wzmacniacze o mocy od 100 W do 300 W - ta ostatnia wartość jest jednocześnie deklarowana jako moc znamionowa (RMS). Rozsądne i realistyczne. Natomiast mało realistycznie brzmi zapowiedź rozszerzenia pasma do 100 kHz – chciałbym to zobaczyć (bo usłyszeć się nie da).

## ODSŁUCH

Tegoroczne testy tańszych (nie dosłownie tanich, ale tańszych od PL300) kolumn MA donosiły o ich wyjątkowej brzmieniowej urodzie, połączeniu ciepła i dźwięczności, subtelności i żywości, dynamiki i soczystości. To wszystko jest i w PL300, jednak większa skala dźwięku zmienia klimat i czyni brzmienie bardziej dostojnym, a mniej spontanicznym niż w monitorze PL100. Brzmienie PL300 to nie brzmienie PL100 plus coś jeszcze czy przez ileś pomnożone. Różnica wcale nie opiera się głównie na tym, że PL300 mają na starcie potężniejszy bas, który od razu tłumaczyłby nam, za co płacimy ponad dwa razy więcej (w stosunku do PL100). Bas nie jest monstrualnie nadęty, czy choćby tak podkreślony w całym profilu, jak w niejednej mniejszej wolnostojącej kolumnie MA. Zejścia na skraj pa-

sma są swobodne i lekko zaokrąglone, uderzenie średniego basu szybkie, wyższy podzakres dość ciepły, ale zupełnie czysty. Niskie tony są bardzo elastyczne – w tym znaczeniu, że nie zaznaczają własnego charakteru, są dyspozycyjne dla różnych rodzajów muzyki. Dominowało wrażenie „dokładnej plastyczności”, co pozwalało pójść zarówno w stronę większej soczystości i obfitości, jak też dynamiki i szybkości – o ile dyktowało to nagranie. Instrumenty pracujące na basie są ładnie wyodrębniane, nie zlewają się ze sobą i całą resztą, mają dźwięczność a nawet naturalny pogłos, co zdarza się słyszeć tylko przy najwyższej rezolucji systemu. Bas PL300 na pewno nie jest suchy i żyłasty, potrafi dobrze utrzymać tempo, chociaż nie robi ultradynamicznego spektaklu jak Cello. PL300 w ogóle się nie popisuje i w pierwszym odsłuchu tchu nie zapiera, co najwyżej zachęca do siebie dobrymi manierami.

Brzmienie PL300 nie poraża, nie przewraca, nie rodzi żadnych skrajnych emocji i chyba nie może być przedmiotem kontrowersji i jakichś żaźranych audiofilskich debat. Jest zrównoważone, kompletne, dopracowane. Trudno przypisywać im tendencję do grania zbyt ciemnego czy zbyt jasnego, ciepłego czy zimnego itd. W porównaniu do Cello są poprawniejsze tonalnie, wręcz bliskie ideału równowagi, tak bliskie, jak tylko głośnik być może. Wydaje się, że był to jeden z najważniejszych priorytetów konstruktora – osiągnąć jak największą neutralność. Wysokie tony są stopione ze średnicą, nie ma tu śladów żadnego szczyta, chociaż po obydwu stronach działają różnego rodzaju przetworniki. Obyło się bez żadnych modyfikacji na przelomie obydwu zakresów, a wysokie tony ustawiono w szeregu. Mimo to, ich walory są ewidentne. Tweeter musi być doskonały – tak jak całe brzmienie, nie ma żadnych narowów, gra bardzo czysto i oddaje się nagraniu bez reszty. Tuba Cello nie tylko odtwarza, ale i kreuje muzykę, wstążka PL300 jest tylko i aż wiernym pośrednikiem, nic nie dodającym i nie ujmującym. No dobrze, może nie nic, ale bardzo niewiele. Góra pasma pobudzona gra odważnie, potrafi zadzwonić, błysnąć, kiedy indziej całkowicie się uspokaja, jest sucha i monochromatyczna. Może być słodka i aksamitna

**Dekoracyjna listwa prawdopodobnie była niezbędna do zamaskowania połączenia dwóch warstw frontu – mdf-u i panelu z ARC, dodatkowo pokrytego skórą. Pozostałe powierzchnie obudowy wykończono egzotycznym forniem i po mistrzowsku polakierowano.**





**Wstęgowy wysokotonowy to rzecz nowa w kolumnach Monitor Audio. Wykorzystano w nim jednak firmową technologię membran C-CAM. Producent zapowiada pasmo przeniesienia rozciągnięte aż do 100 kHz! Niewiarygodne...**

jak kopytki jedwabne, może być twarda jak kopytki metalowe - i to te najlepsze. Wszystko to pokazywane jest jednak w pewnym dystansie, subtelnie, bez rzucania detali na pierwszy plan, a metaliczne akcenty są nie tyle tłumione, co najczęściej uspokajane przez towarzystwo innych, nasyconych dźwięków. Z dobrych nagrań wyciągane jest całe ich bogactwo, wyrafinowanie, podkreślana delikatność, gdy Cello stawia na bezpruderyjną wyrazistość.

Można uznać, że wysokie tony PL300 bardziej odpowiadają zamówieniu na kulturalne, dokładne i przede wszystkim neutralne przetwarzanie. Wypada jednak przy tym zaznaczyć, że wyostrzone Cello też ma swoją klasę niebywałą dynamikę. Ta w wydaniu PL300 jest aż tak efektowna i wystrzałowa, kolumny nie mają tak silnego charakteru, nie grają „z zębem”, ale przecież nie dałoby się tego pogodzić z takim zrównoważeniem. PL300 nie pozwalają sobie na wybryki, nie popisują się, nie napinają muskułów, dźwięk jest cały czas swobodny i rozluźniony, ruchy są płynne - nawet gdy szybkie - ale nie gwałtowne. W tym brzmieniu nie ma

**Membrany RDT ujawniają komórkową strukturę wewnętrzną („plaster miodu”), gdyż zewnętrzne powłoki z C-CAM są tu wyjątkowo cienkie. Dzięki temu membrany takie są na tyle lekkie, że zastosowano je zarówno w głośnikach niskotonowych, jak i średniotonowym.**



nic kanciastego, agresywnego, nadmiarowego. Cello są mocno przyprawione, PL300 pokazują więcej naturalnych smaków różnych nagrań, a te bywają nawet mdłe. W wykonaniu Cello nic nie jest mdłe, ale wiele dobrych nagrań zostaje wyostrzonych; PL300 pozostawia wszystko bliżej oryginałów. Wokale z PL300 są dobrze skupione, czytelne na scenie, niepogrubione, często mocne, ale wtedy głośnie, a nie masywne, konsekwentnie przechodzące w zakres wysokich, z dobrym otwarciem i detalicznością, bez śladów nosowości i jakichkolwiek nieciągłości.

Brzmienie PL300 nie jest zaskakujące - przecież trudno słuchać kolumn, których się w ogóle nie widziało, choć wygląd PL300 zapowiada taką właśnie klasę. Jest jednak pewna różnica - aparycja PL300 od razu zapiera dech w piersiach, a od pierwszych taktów muzyki adrenalina nie skacze. Z kolei wniosek, że są to kolumny tylko dla wytrawnego audiofila, byłby przedwczesny. Brzmienie PL300 jest bowiem zarówno bardzo wyrafinowane, jak też po prostu bardzo przyjemne. Bogactwo wybrzmień w całym pasmie, osiągnięte bez wyraźnego podbicia jakiegokolwiek zakresu, rozciągnięcie i plastyczność basu przy wymienionej kontroli, duży zakres dynamiki wolnej od agresji, spójność i zarazem rozdzielczość, to wszystko tworzy wyrafinowane, lecz niekontrowersyjne i atrakcyjne brzmienie dla każdego. Brzmienie uzyskane za pomocą wyjątkowej techniki, a przy tym wyjątkowo pięknie składowane.

Na końcu opisu konstrukcji i estetyki PL300 porównałem je do samochodu wyścigowego. W tamtym kontekście było to uzasadnione, choć w związku z dźwiękiem wypada raczej mówić o uksusowej limuzynie, przyjemnej w prowadzeniu, zdolnej pokazać, co ma pod maską, stworzonej jednak przede wszystkim do bezpiecznej, komfortowej jazdy w każdych warunkach, a nie do „wyzycia” się. Twardo zawieszony wyczynowiec zaparkował na następnych stronach.

## PL300

Cena (para) [zł] **25 000**  
 Dystrybutor **AUDIO CENTER POLAND**  
[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)

### Wykonanie

Masakra cenowa w hi-endzie. Takie cuda kosztowały dotąd trzy razy tyle. Wszystko na piątkę z plusem. Jedno, czego można nie lubić, to... po prostu, dużych kolumn.

### Parametry

Ogólne zrównoważenie, bardzo dobre rozpraszanie, szerokie pasmo. Impedancja 4-omowa, ale z tych łatwiejszych. Przyzwyczajona efektywność, wysoka moc.

### Brzmienie

Neutralne, wyrafinowane, rozdzielcze; gładka, spokojna odmiana analityczności. Bogate, ale nieprzejaskrawione wybrzmienie wysokich tonów, bas niski, nasycony, jednocześnie starannie układający wszystkie dźwięki. Wielki zakres dynamiki - jednak bez inklinacji do porywczoci.

AUDIO

grudzień 2008